

Stanisław Dąstowski

Wł. Porymowski

Cena 20 gr.

Nr. 5

0310

15 LISTOPAD

SKAUT

LWÓW — POZNAŃ — TORUŃ

TOM XXI

(Nr. b. 287)

ROK 1934

TREŚĆ :

Mgr. Wacław Muszyński :

Świetlane postaci

H. Bagiński :

O ideę niepodległości

B. W. Lewicki :

Goniec zagubionego plutonu

Piotr Kasprowicz :

Wiersz

Leopold Ungeheuer :

Narodziny wodza

St. Br. :

Wystawa książki harcerskiej

Władysław Głowiak :

Hallo! Robimy rewję

Zdzisław Jurajda :

Sztab pracuje

Zdzisław Jurajda :

Kalendarzyk gospodarczy

Br. Bs. :

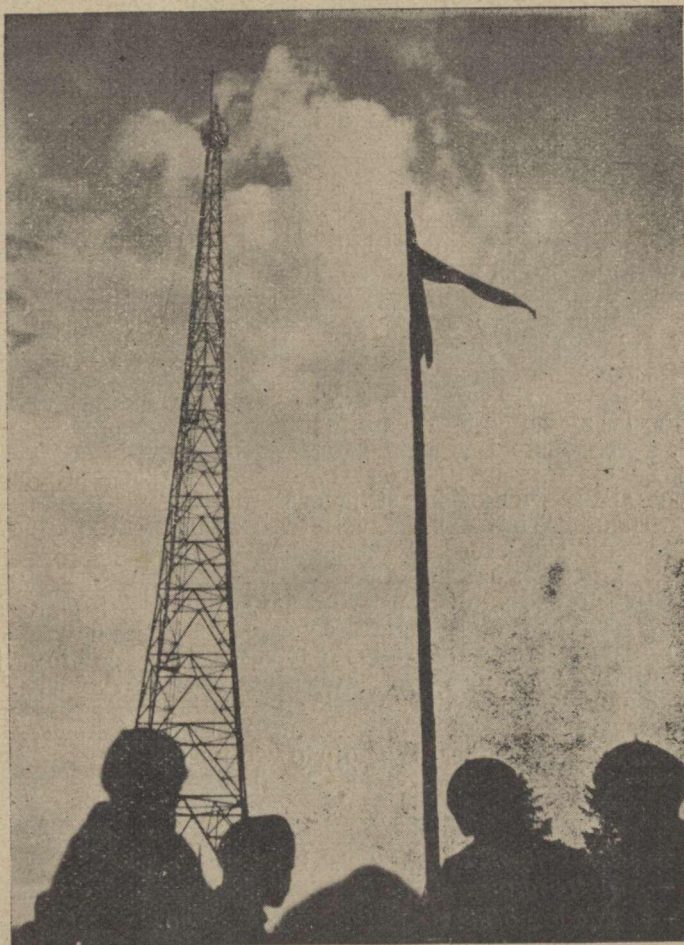
Film dla harcerzy

Wiadomości skautowe

Leśny Duszek

pisemko zuchów

Dwutygodnik młodzieży harcerskiej założony w r. 1911 przez A. Małkowskiego.



-----|-----|-----|-----|-----|
-----|-----|-----|-----|-----|
-----|-----|-----|-----|-----|
-----|-----|-----|-----|-----|



archiwum
harcerskie.pl



ŚWIETLANE POSTACI

MOTTO: Wolność jest godna,
aby za nią oddać życie.

Zbliża się szesnasta rocznica ukończenia bojów o Lwów, rocznica nieznanego w dziejach narodu polskiego bohaterstwa, zrodzonego w atmosferze walk o niepodległość Państwa Polskiego — w atmosferze samostanowienia ludów o sobie, jak to wyraził prezydent Wilson.

Zaskocznym faktem zajęcia Lwowa przez Ukraińców — mieszkańcy w pierwszym momencie jako zdziwieni — odrzuceni tem co się stało nagle, pokrywają pod osłoną ciemnej nocy listopadowej. Moment ten trwał krótko — a już garska społeczeństwa lwowskiego, nosząca w swych piersiach przekazane dziedzictwo przadków — dziedzictwo mełstwa i poświęcenia wszystkiego, nawet i życia dla świętej sprawy wolności z gotymi rękami, prawie że bosko, w chłodzie i głodzie zdobywa się na czyn zbrojny — nie patrząc i nie mierząc swych sił z wielkością stojącego naprzeciw wroga. Wiara w zwycięstwo i nadzieja wolności, oto — dwa pilkierze, oto tarcze, o które rozbijał się wróg.

Gdy starsze społeczeństwo waży w duży swój począć — walka czy ugodą — to młodzieży pod wodzą już wytrwanych bojowników o wolność Polski — pod wodzą „legunów” zdecydowała się na walkę, która zwycięstwo albo chwałobną śmierć przyniesie — bo śmierć w boju o wolność.

- materiał pracy w zastępie
- przedmiot dyskusji.
- wiadomości ze świata skautowego
- poczęcie i proz artystyczna

wszystkie swoje sprawy, codzienne a najbliższe

znajdziesz w „Skautcie“

jeśli zechcesz uważać go za pismo swoje i swego zastępu

Zmaganie było straszne — krwawe, pochłaniające wiele młodego życia — lecz wiara w jutro wolności — była tem, że 22 dni walczyli o każdą pięćdziesiąt, o każdy zakątek. Spełnili zadanie — bo świt różniący się od blasku budzącego się słońca i krwi pacholął — przyniósł zwycięstwo i wolność Lwowie Grodu.

W szeregach walczących niepodległe miejsce zajęli harcerze i harcorki — którzy pomni na słowa rty słobowiana i prawa harcerek stały się na wezwania walki o wolność.

Z dumą w sercu przedzierają się z rozkazami przez linie frontową — wskazują się w sam środek wroga — by tu zapawczy języka o sytuacji wroga, wrócić do swoich z gotowym wywiadem. I wielu — wielu z nich nie wracalo — padając od wraży kuli — lub ginąc śmiercią męczeńską w niewoli wroga, świadkami męczeństwa — nieodstępny karabin. Mogła skryła w swem wnętrzu bohatera — cichego, którego stawa jednką obiegła świat cały i spł snien wieczny — tam na emmentaryku „Obrońców Lwowa” — śniąc o zwycięstwie — chwale — wolności.

Orleka Lwowa, to świetlane postaci dla nas bracia harcerzy. To symbol poświęcenia wszystkiego i życia dla sprawy świętej — to symbol harciu, czynu, woli i wytrwałości. Poświęćmy ich pamięci najświetszą gawędę zastępu. Zastanówmy się nad wielkością ich czynów — nad entuzjazmem wolności i miłości ich ku Ojczyźnie. Zamknijmy się w naszych sercach, wglebmy się w nasze sumienia i zapytajmy siebie — czy czyni nasze — wypełnienie codziennych obowiązków — stoi na poziomie naszych zadań — czy hart ducha naszego jest podobny do Ich hartu — czy też możemy lekomyślnie naszymi czynami — brakiem sumiennosci w wypełnianiu obowiązków, stawiamy się zaprzepaszczeniem tej wielkiej prawdy o którą oni walczyli. Pamiętajmy, że my już żyjemy w wolnej i niepodległej Polsce, że wolność jest godna aby za nią nawet oddać życie.

Mr. Muszyński W.

Inż. HENRYK BAGIŃSKI podpułkownik dyplomowany

25-LECIE POWSTANIA TAJNEGO SKAUTINGU

III. O IDEĘ NIEPODLEGŁOŚCI

Uśnięcie na lamach „Skautu” aktualnego hasła Niepodległości przez rozważania wyłącznie etyczne nie mogło za dowolnić tej młodzieży, która sponosiła się do czynu. Już podczas trwania drugiego kursu instruktorskiego skautowego na terenie Sokola — Macierzy, rozpoczętego 1 lutego 1912 roku, przydzielili, jako ówczesny Komendant Naczelny organizacji Armii Polskiej i Polskich Drużyn Strzeleckich, znaczną ilość instruktorów strzeleckich, którzy zjawili się gremjalnie w czapkach Polskich Drużyn Strzeleckich (w maciejówkach zamiast w kapeluszach). Ten drobny zewnętrzny objaw spowodował „Elsów” do interwencji celem uśnięcia Zarzewiaków i Drużyniaków z Skautingu, na co zaręgowalem natychmiast u dra Kazimierza Wyrzykowskiego, ówczesnego naczelnika Skautingu, że wrócimy do formy łajnego skautingu, o ile nie będzie cofnięte zarządzenie, że instruktorem i skautem nie wolno należeć do innej organizacji oprócz skautowej. Elsowie bowiem sami zrzeszeni w tajnej organizacji zwanej „Świątą” postępowali nieojajnie, propagując „ideę skautingu w jej przeduśniętym moralnym, apolitycznym ujęciu”, reprezentując kierunek jednostronny wyłącznie abstynencki i eleuzynski, który starali się narzucić skautingowi. Tymczasem młodzież, wychowana w tajnym skautingu, godząc się na abstynencję, żądała czynnego usłomkowania się Sokola do idei Niepodległości.

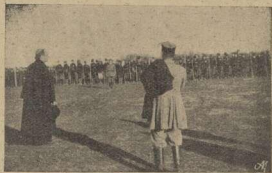
Na tem też zaznaczyła się różnica zdań na pierwszym zjeździe instruktorów skautowych (drużynowych i plutonowych) we Lwowie w dniach 21 i 23 marca 1912 roku. Wystrusite na zjeździe przez Elsów (Strumiło, Pigoń i inni) hasło poddania całego życia młodzieży pod wpływ skautingu a wazalem wraz z innymi Zarzewiakami i Drużyniakami za zdrowe, lecz możliwe do zrealizowania gdy Naczelne Władze Skautowe złoży wyraźną deklarację, że praca skautowa zmierza do wychowania młodzieży do walki o Niepodległość Polski.

Ponieważ i w sprawozdaniu ze Zjazdu redakcja „Skautu” (15. IV. 1912 r.) w porównaniu ze sprawozdaniami, drukowanymi w „Sokole” (Nr. 4 z 1912 r.) poczyniła zmiany w przyjętych uchwałach, osłabiając hasło „Niepodległej Polski” na „niepodległej polskiej szkoły narodowej” stało się jasnym, że Elson w skautingu na terenie Sokola wychowania młodzieży poświęcić nie możemy. Przeciwnie temu je-

dnostronnemu kierunkowi, nadawaniem przez „Elsów” skautingowi zaprostestowalem po zjeździe na lamach „Skautu” (26. IV. 1912 r.), gdzie pisałem:

„Skauting, jako instytucja wychowawcza, działac powinien jedynie przez czyn, przez ćwiczenia, nie zaś przez oderwane rozważanie i kółkowanie, które stało się istną plagą życia młodzieży”.

Te objawy nadawania skautingowi szkodliwego jednostronnego kierunku etycznego, zmusiły Organizację Młodzieży Niepodległościowej Zarzewiaków do utworzenia Tajnej Polskiej Szkoły Państwowej (T. P. S. P.) na terenie młodzieży szkół średnich; przed wojną odbyły się trzy kursa instruktorskie, organizowane we Lwowie przed wakacjami w lipcu 1912 r. przez Zdzisława Lewickiego, w lipcu 1913 r. przez Zdzisława Zierhoffer'a i w lipcu 1914 r. przez Stanisława Biegalskiego. Bawiem Organiz-



Ks. biskup Bandurski przed frontem skautów lwowskich

cją Młodzieży Niepodległościowej Zarzewiaków realizowała program pełnego wychowania młodzieży pod względem moralnym, umysłowym i fizycznym, uzupełniając programem wyszkolenia Tajnej Polskiej Szkoły Państwowej niedomówienia pracy skautowej na terenie Sokola, który odrzucał postulat przygotowania skautingu do walki orężnej o Niepodległość.

Jeden z twórców Tajnej Polskiej Szkoły Państwowej a zarazem jeden z pierwszych organizatorów harcerstwa we Lwowie — Stanisław Szumski, w artykule pt. „Z historii ruchu skautowego w Galicji” drukowanym w „Wiadomościach Skautowych” w 1915 r. w Piotrkowie pisał:

„Od góry szedł fałszywy ton. Jedni żądali w wychowaniu przygotowania typu

idealnego człowieka, traktując celowo rzecz z punktu widzenia ściśle i jedynie tylko przyrodniczego, drużdy żądał oparcia się na założeniach początkowego skautingu, kształceniu charakterów zdołnych do podtrzymywania ich w życiu, by młodzież przeszłszy prawdziwą szkołę pracy dla narodu, musiała ją w odpowiedniej chwili podjąć i samodzielnie prowadzić.

„Dwa te kierunki — pierwszy sokoli, a drugi — zarzewiacki ścierały się silnie w okresie wojny bałkańskiej w r. szk. 1912/13, a łódź drużyn skautowych ideałów coraz bardziej malała” i jak pisze *Szanski*, „wiele musiano się zmienić w organizacji sportowe z braku kryształowanego programu działania ze strony władz kierowniczych”, gdyż „różnice były w drogach i celach samej organizacji”.

„Zarzewiacy kładli do dawnych, złoty czasów, kiedy skauting był tajny i kiedy to jasno mogły być stawiane cele w robocie. Bronili się przed metodą ciągłych „parad” i uroczyściami, marząc o cichej, a realnej pracy”.

W tych warunkach młodzież wycofała się ze skautingu na terenie „Sokola” i „Promieniści” tworzą „Wolnych Strzelców” przy Związku Strzeleckim, a wkrótce w początkach czerwca 1914 r. występują z Sokola również instruktorzy skautowi i wespół z młodzieżą niepodległościowej *Zarzewiacy*, *Stanisław Szanski* w tej sprawie pisze:

„Na zjeździe zaś organizacyj szkolnych, zarzewiackich (konsp.) szkół średnich, odbywam w Łwowie w lipcu 1914 r. uchwało przystąpić do zorganizowanej nowej organizacji fizycznej i wojskowej przy Polskich Drużynach Strzeleckich wszędzie, gdzie współżyje z organizacją „Sokola” okazalo się niemożliwym”.

Tworzy się Oddział Wywiadowczy przy Polskich Drużynach Strzeleckich, na czele którego staje *Stanisław Bauer* („Bury”) oraz instruktorzy *Stanisław Bieganski*, *Stanisław Kara*, *Marjan Mikołajski*, *Józef Marjański*, *Zdzisław Przyjatkowski*, *Stanisław Szanski* i inni.

W dn. 3 sierpnia 1914 Oddział Wywiadowczy przy Iszej Polskiej Drużynie Strzeleckiej we Łwowie wyjechał do Krakowa z pierwszym powołaniem Polskich Drużyn Strzeleckich do Legionów oraz walczą pod Laskami i z powodu strat w boju przestał istnieć.

Nie jest moim zadaniem opisywanie udziałów harcerzy łwowskich w bojach o Polskę w latach wielkiej wojny i wojny polskiej. Uczynił to harcistrz *Władysław Nekrasz* w pięknej książce p. t. „*Harcerze w bojach w latach 1914—21*”, wyciągając kłkuset harcerzy, poległych za Ojczyznę.

Z pośród nich zaszczytne pierwsze miejsce zajmują harcerze łwowscy...

Wyмова faktów jest najlepszym świadectwem, że tajny skauting, zrodzony we Łwowie w organizacji Młodzieży Niepodległościowej *Zarzewiackiej*, wydaje harcerzy, którzy jak za dawnej Rzeczypospolitej wybiegają czynnem wprzód na „harce” i kładą swoje życie w ofierze.

Czynią to imie ofiary, by swoim poświęceniem porwać cały naród do walki. Widzimy ich we wszystkich formacjach polskich w przedniej straż walczącej...

Wybitny *Zarzewiak*, *Drużynnik* i *Harcerz*, d-ca kompanii 4 p. Legionów, poległy w dniu 15 października 1915 r. pod Koszycami, w przecieczu i ragnieniu śmierci za Ojczyznę, pisał:

„Niech w narodzie naszym, czystym, jednej duszy się nie znajduje, co w ofierze sobie służy, sobie czyni, a nie drugim! Niechaj szczęściem dla niej będzie *Ofiar* święty!”

Niech radością dla nich będzie złożyć się imie Sprawny na громадicki *Krzyż Ofiary!*”

Czyż *Orleta* *Łwowskie* mogłyby powstać, gdyby nie wyprzedziła ich czynu *Zimna* i ofiarna *praca Szumskich*, *Malkowskich*, *Bauerów*, *Grodzińskich*, *Hajewskich*, *Wójtowiczów* i innych, którzy wychowani w idei obowiązku i poświęcenia, nie szczerdli własnego życia w ofierze, by porwać innych za sobą?

Z tej ofiary i poświęcenia pierwszych harcerzy rodzi się obowiązek czuwania nad dalszą organizacją harcerstwa.

Zamiast idei Niepodległości — idea o, brony *Ojczyzny*, jako państwa niepodległego.

Zamiast ofiary osobistej — wykonywanie czynu zbiorowego

Zamiast tajnej pracy w podziemiu — wzięty ku górze w przestrzenie powietrzne i zataczanie coraz szerszych horyzontów na powierzchni mórz i oceanów;

Zamiast znacierzowania Kapitalistycznego — wytworzenie warsztatów rodzinnej samodzielnej pracy;

Zamiast używania życia — wyrabianie charakterów i tegich pracowników, co godnie reprezentować będą twórczość rasy polskiej.

Czyż to nie rozległe zadania harcerstwa współczesnego, w wychowaniu młodego pokolenia do nowych, coraz to trudniejszych warunków egzystencji wolnego państwa i betowania narodu?

Dzisiaj, gdy obchodzimy 25-letnie powstania tajnego harcerstwa we Łwowie, wierzymy, że harcerze łwowscy przodowali nadal będą harcerstwom polskiemu.

A więc „harcerze łwowscy — czuwajcie!”

GOŃCIEK ZAGUBIONEGO PLUTONU...

(Dokończenie)

— *Klimek!* — zdziwił się *Gilewicz*. Tamten znów jęknął gramoląc się niezdarne wśród gałązek. Skaut pomógł mu przybrać wygodną pozycję.

— *Klimek!* Co z wami? —
O! — o joi... choroba!... Kula w nodze...
O! (pokazywał postrzał wyżej kolana. —
— *Bana* była rozbarabana, brudna szmata —
zaskrzepła uźm, czerwonym plastram).

Klimek się zapytał:
— *Nasz pluton w lesie?*

— *Aha* — w lesie. Wysłali mnie po pomoc. Was nie było widać... Gdzieście znów przepadli?... Doszłście?

— *Nie doszłem*. A już, już było blisko. I postrzelił mnie cholery. Musiałem wracać, bo prażyły, aż strach... Myślałem, że już przyjdzie ziemię grzyć. Kule koło mnie z prawa, z lewa. Ciężko było. Dopiero tu w lesie siadłem, wpatrzeć się, jak że mną, a tu krew wali, ani czym zatrzymać i tak mnie zemdlilo. A teraz narwana, że ani wytrzymać.

— *Nie wiecie, gdzie nasi? Mówicie, żeście blisko byli.*

— *Nasi tam... za tym laskiem*. O, tam. *Dookola Moskale*, ale tymi przykopami — by przeszedł — nikt nie pilnuje. Tylko, że piora... tak fest. Niby droga jest, a niema sposobu przejść.

— *No... ja muszę iść.*

— *Ani, ani. Szkoda gadania*. *Zakaturaj*, jak nie.

— *Trzeba meldunek zanieść*. *Nasi* siedzą w tym dole i ani nosa wyszcubić. — *Mnie, jakim sędził to też kule wyświsływały*. *A... wiecie*: *Sikore* zabiło.

— *Sikora? z Krakowa?* — *Si-ko-re*...

— *Tylko chłopie się popatrzyc na wawóz i aus... krowca* chłopca. —

— *niech go każka... Szkoda* chłopca...
...chyba będzie musiał jakoś przesłać tamteję z tym meldunkiem...

Klimek przytrzymał *Gilewicza* za pole. — *Nie idźcie*, mówie wam. *Widzicie* moją nogę, a nogą was utucę, jak *Sikora*. *Trzeba* wam to... —

— *Ale meldunek*. *Pluton* czeka na pomoc.

— *Moga* czekać. *Którdeży* za pomoc przyjdzie?

— *Porucznik* każe iść. *Trzeba*...

— *Niech* sam idzie. *Dobrze* mu rozkazywać i egaretkę kurzyć... *Lepiej* zostanie, albo wróćcie do plutonu, niech podejda do tego lasu — tu bezpiecznie, a sanieł *Kurasz* mi nogę przewiąże. *No*, wróćcie się? wróćcie się, wróćcie! *Z mel-*

dunkiem i tak nie przejdziecie. *Sluchajcie* jak piora.

Gilewicz się wahał. *Patrzył* bezmyślnie na pole, które miał przebyć. *W uszach* mu brzmiało nieustannie wypukiwanie się okopów nieprzyjacielskich. *Czy wrócić do plutonu i powiedzieć*, że droga wolna — *porucznik* niech sobie robi co chce? — *Może przeczekać strzelanie?* *Nie* wolno się przecie narażać na pewną śmierć. *Żołnierz* musi być przezony, życiem szafować nie wolno. *(Ale rozkaz był dany... polegaj jak na Zawiszy!... polegaj jak na Zawiszy... to jest? aha! „prawo”* — *Meldunek* doręczy? *Przeczekaj się!* *A jak kula trafi!*) *Napewno* trafi. *Dziewie* *faskotanie* *koło* *ocz*. *Och* — *wojna!* *Znalęc* się gdzieś w mieście, w pokoju... *Poco* mi było *Legionów*, *wojny... (polegaj jak na Zawiszy...)* *czyż ten Zawisza?* *Zasnął*, *przesnął* *te chwile*, *dość*... *byłe* *nie* *iść* *w* *te* *szekające* *kule...* *(...pluton* *czeka*, *czekając... polegaj*, *jak* *na* *Zawiszy*, *polegaj... kto* *polega*... *na* *kim?*... —

— *Klimek* doradził: — *Zostanie!*

— *Będzie* *nam* *raźnie* *siedzieć*. *Nikt* *się* *nie* *дове...* *O*, *powiecie*, *żeście* *byli*, *ale* *naszych* *niгде* *niema*. *Posiedzym*. *Potem* *pomoc* *mi* *wróć*. *Bo* *śam* *rad* *śe* *nie* *dam*. *Oba* *wróć*. *Pochwał* *wam*, *żeście* *rannemu* *kolędze* *pomogli*. *Żeście* *go* *z* *poła* *bitwy* *zabrali*.

(*Gilewicz* *kiwał* *wahajaco* *głowa*).

— *no*, *w* *rozsadny* *chłopak...* *kolęga*. *O*, *tak*... *siadacie* *śe*, *odpoznicie*, *a* *potem* *wróć*. *Bo* *z* *tej* *pomocy* *to* *i* *fakty* *nie* *były*. *GDziby* *znów* *dla* *wyciągnięcia* *wolnego* *plutonu* *legion* *Mocho* *w* *front* *wził*? — *Poczekamy* *tu!*... *poczekaj* *pluton*. *Nikt* *nam* *nie* *zrobi*... *Najwyż* *do* *niem*... *Nie* *myślcie* *o* *to* *tak* *źle*. *Zwykly* *przytrafnę* *na* *wojnie*. — *O*, *noga*, *noga...* — *zajechał* *nap*. *Postękiwił* *chwile* *i* *znów* *gledzi*...

— *Widzicie*? *Jakbyście* *mnie* *zostawił* *moż*. *To* *by* *przecie* *żmar*, *jak* *amen*. — *Takim* *ślab*; *tyl* *krwi* *śe* *w* *wyleciał*... *A* *to* *w* *przecie* *jak* *śam* *skaut*... *umiecie* *koto* *rannych* *chodzic*...

— *Gilewicz* *wyrz* *śe* *w* *te* *noga* *falg* *obowiązku* *skautowego*. *Czał* *śe* *biogo* *rozgrzeszonym*. *Pomoc* *blizniemu!* *Przecież* *to* *jasne*: *nie* *porzuci* *rannego* *kolęga*. *Niezardnie* *zacz* *śukać* *na* *sobie* *każką* *czystej* *bidziny*, *dla* *przewiętania* *rany* *Klimki*. *Trzeba* *przemyc*.

Klimek *zasm* *śil* *chrypliwie*: — *glu* *pi* *oficerek...* *wysłał* *żolnierza*, *jak* *na* *rzeźnicę*. *„Bierz* *i* *goń”* — *tu* *bezpiecznie*, *a* *sanieł* *Kurasz* *mi* *nogę* *przewiąże*. *No*, *wróćcie* *śe*? *wróćcie* *śe*, *wróćcie!* *Z* *mel-*

— *bezdesz* *miał* *pomoc* — —

8/829V

— żeby już przedzej Moskale wzięli do niewoli; człowiekby się nie tarzał po szpilkach, po gołej ziemi

— (jakby ktoś powtarzał: polegał, jak ma... polegał jak na Zawiszy — Zawiszy... polegał...)

Głewicz słuchał długo tego głosu. Długo. Potem wstał, wziął karabin, zmasał w kieszeni karteczkę meldunku i już bez słowa szedł pomalutku między rzędnące drzewa

— Głewicz... to mnie zostawiać... rannego? —

— Idę z meldunkiem. —

— Taki to z was kolega?... skaut! —

A na to goniec powiedział mu dobitnie:

— A żebyś sobie wiedział: skaut! —

I poszedł dalej przed siebie. Gdy za lasem kule poczęły koło niego tam i sam rozpryskiwać ziemię, poczuł w krzyszach zimny strach. Skulił się i chyłkiem biegł jakimś rowkiem, czy przykopa. Padat i znów się podrywał. Biegł. Coraz szybciej.

B. W. Lewicki.

*Na morzach dziejów, przypływ szumi talą
Jak w szkło, tak w zmartwychwstania przenia poranek,
Chce wydobyć z pomroki nasze domy miasia,
I dać światłą dolę — wykuta ze stali.*

Armja czyni;

Czyni toczą się dalej

Kują świetlaną Polskę.

Jak złe zmorzy

Zniknęły gdzieś w oddali.

Ranażca, Molotków, Krzywopłoty,

Ziścił się sen złoty

I rozciął się wycięć krwi

Do już był wycięć żelaza...

Na niezoranych polach

Zniszczenia usił mgła

I tetni coś od wschodu

I s wiehrem — burząc gna

Przez miasta i wieś.

Lotem

Z dola dochodzi huk,

Warkot i pary syp,

Motów łomot i stuk

I dźwięki syren krzyk

Rzekami płyną tratwy

I groźnie skrzypi dźwięg

To wycięć

Pracy.

Piotr Kasprzewicz.

Wiersz ten napisany został na dzień imienin Michała Grażyńskiego, Wodza polskich harcerzy i Przewodnika polskiego świata pracy przez harcerza robotnika z H. O. D. K.



Leopold Ungelheuer.

NARODZINY WODZA

Artykuł, który zamieszczamy poniżej jest wyjątkiem przygotowanym na dzień książki Leopolda Ungelheuera p. t. „Przy Wodzów Książka ta ujmuje zagadnienie kształcenia starszych harcerzy od strony psychologii, przesyłanych dotychczas czynnie ujęcie systemu skautowego.

Wartość ruchu harcerskiego polega na tem, że głosząc idee i hasła, hasła te w praktyce realizuje.

Rzuciliśmy hasło zdobycia zdolności. Harcerzowi stwarzamy takie warunki życia harcerskiego, które go zmuszają do wykazywania wartości swoich sił, dzielności.

Są trzy czynniki wpływu, którym podlega każdy harcerz, biorący czynny udział w życiu Ruchu:

przygoda,

zastęp,

wódz.

Wykorzystując zamalowania, dążenia i inicjalne jednostek, harcerstwo ujmuje życie w formie harców.

Harcerz nazywać będziemy taki akt życia harcerskiej gromady, w którym występują te trzy czynniki.

Przypatrzmy się jak one oddziaływały na siebie i na życie harcerza.

Wzmyj pod uwagę wycinek życia harcerskiego zastępu — jakiś harc, a w następnych zawodach omówimy te czynniki bardziej szczegółowo.

przygoda stawia przed harcerzem jakąś zapórę (problem, zjawisko), zamyka mu nagle drogę swojemu Nieznanemu.

Żądza poznania i doznania burzy odrazu normalny układ sił duchowych, umysłowych czy fizycznych.

Powstaje wola walki.

Buza się instynkty. Świadomość bliskości Nieznanego powoduje bunt sił.

Wyzwała się ewaltownie jakieś bohaterstwo zbrojne w siły — złe i dobre, bez wyboru, — by je przeciwstawić Nieznanemu.

Następuje zmierzenie sił i starcie z mocą nieznaną. Tutaj zaczyna działać

zastęp. Braterska gromada jednością ideału, idącą w tę same hasła emanuje pewną zdrową opinię zbiorową dzielności.

Siły harcerza, jego wartości dodatnie i ujemne tak doskonale wydobyte na wierzch stykają się z wartościami innych indywidualności w zastępie, podpadają pod sąd czy uznanie zdrowej opinii zastępu.

Siły dobre stają uznane przy tej opinii, natomiast złe siły skompromitowane i potępione przez tę opinię, cofają się. Pozostałe wartości stanowią teraz dla harcerza pozytywną siłę, prowadzącą pewnie i sprawnie do zwycięstwa.

Po takim harcu, gdy nastrój przygody minie, zapadają się niejako dobyte wartości wgląd, tworzące już pewien kompleks sił już teraz zbratanych wspólnem zwyciężeniem.

W podobnej przygodzie siły te będą miały skłonność wystąpić razem.

Złe siły wycofane z walki pozostają w głębi jako pogrzebiony szczepek utłomności. Złe instynkty, jeżeli zechcą w przyszłości wyjść na przygodę, to tylko jako wartości wysubtelnione, uszlachetnione.

Trzecim czynnikiem wpływającym na przebieg harcu jest:

Tak jak opinia grupy (Duch **wódz.** zastępu) reprezentuje ideały, tak wódz — zastępów reprezentuje hasło.

Najistotniejszą jego troską jest to aby wznieć ducha zastępu, aby wiarą w siły rosła u harcerza, tak prowadzić na harc, aby się przez odpowiednie przygody wspomniane kompleksy sił tworzyły, aby zostały uszlachetnione złe instynkty, a wykorzystane dobre.

Przy każdym następnym harcu dobyte siły zapadają się w głębi coraz mniej, wreszcie pozostają na wierzchu, niejako pod ręką, zdolne do działania nawet bez silnych bodźców — automatycznie.

Mówimy wtedy, że tworzą one zasadę postępowania.

WYSTAWA KSIĄŻKI HARCERSKIEJ

Rozmawiam z organizatorem wystawy dhem Lindelem, sekretarzem G. Kwatery.

— Kiedy i gdzie?

— Tu, w Warszawie, w budynku naczelnych władz harcerskich — w pierwszych dniach grudnia.

— Jaki cel?

— Przedstawienie 25-letniego dorobku literatury i prasy harcerskiej; rodzaj wstępu do złota jubileuszowego.

— Zawartość?

— Wystawiamy literaturę wyłącznie polską. Działy będą takie: 1) metodyka i wychowanie, 2) ideologia i program, 3) technika i wychowanie fizyczne, 4) beletrystyka, 5) pieśni, 6) organizacja i przepisy, 7) historia skautingu i harcerstwa, 8) informacja, propaganda, sprawozdania, 9) czasopisma.

— Jakie imprezy podczas wystawy?

— Proszę samemu przyjechać i zobaczyć. Jedno zdradzę: książki można będzie wertować i oglądać, oczywiście, z wyjątkiem t. zw. „białych kraków”.

— Byczo! Aha — jak długo?

— Osiem dni.

st. br.

HALLO! ROBIMY REWJĘ!

Zastępowie — chłop pomysłowy.

Moje Boże! Któryż z morowych drużynowych nie chciałby zarobić kupy forsy? — Józek chciał.

Był starym chłopem i moc madrego doświadczenia nosił pod włosami. To doświadczenie mówiło mu, że „rewja” to mocne słowo! Mówił mu także, że dwa razy myśli ten, który myśli z ołówkiem w ręce. Utwierdza więc płocone myśli na papierze i tak: 1) Program wieczoru, 2) tytuł, 3) wykonawcy i reżyseria, 4) orkiestra, 5) sala, 6) dekoracje, 7) rekwizyty, 8) reklama, 9) organizacja kasy, garderoby i porządku na sali.

Tak, to są prace przygotowawcze, dające w sumie rewję, względnie wieczór humoru. Wie on doskonale, kto do czego nadaje się w jego drużynie, postawi więc „odpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach”. Zatem Antek z Henkiem, mający niezgorądzoną praktykę na scenie szkolnej, zajmą się ułożeniem programu i reżyserią, wykonawcami będą harcerze, odznaczający się werwą i humorem; orkiestra być musi, no, ba jakże rewja bez muzyki? Ten obowiązek spadnie na Franka, doskonałego strzypka; sale trzeba będzie wypożyczyć przy pomocy opiekuna albo w szkole, albo w „Sokole”; przygotowanie potrzebnych dekoracji i rekwizytów będzie obowiązkiem Janka i Mietka; Wacłowi przypadnie rozreklamowanie rewji, a Tadk przy pomocy Miśka zorganizuje sobie rozsprzedaż biletołów i służbę na sali.

Sam zaś będzie motorem całej akcji i będzie pilnował wykonania.

Józek nie lubił zwłoczyc z wprowadzeniem w czyn każdego pomysłu. Wydał polecenia i w drużynie zakałpało. — Był wszędzie. Temu i owemu służył doświadczona rada, to i obowo poprawił, tu zgniał, tam pochwalił i robiła wrzawa w temperaturze 200° C. Dość było gotować, — Przglądnijmy się teraz, jak oni to robili.

— Z tym programem to jest cały kram — mówił Antek do Henka. — Czaszka wyszła mi dozna z koncepcją i niczego porządnego, jak mi się zdaje, nie wymyśliłem.

— Ale zawsze masz coś gotowego — odrzekł Henek — więc dawaj szybko „kawe na lawę”, a we dwóch upomamy się z tem.

— Coś tam jest. A więc słuchaj. Znasz te dwa skecze, któreśmy chcieli swego czasu wystawiać? Damy je teraz. Dołączymy jeszcze jakiś monolog, potem będzie orkiestra a i Romek opracowuje z chórem dwie piosenki. Dla całosci amny tytuł np.: „Wieczór humoru” albo „harcerski wiezo-

rek humorystyczny”. Myślę, że, jak na pierwszy raz, taki skromny program zupełnie wystarczy. A zatem piszemy punkty programu.

- 1) Orkiestra.
- 2) Monolog.
- 3) „Wszystkiemu winna ciotka” — skecz.

4) „Allah jest Bóg” — odśpiewa chór drużyny.

5) Orkiestra odegra wianeczkę pieśni harcerskich.

6) „Pełani” — skecz.

7) „Jak dobrze nam zdobywać góry” — chór.

8) Orkiestra (marsz pożegnalny).

Jak ci się to wydaje?

— Wszystko to nie jest najgorsze — rzekł Henek — ale weź pod uwagę to, że właśnie pierwszy nasz program nie powinien być tak skromny, choćby dla zrobienia sobie reklamy. Poza to rewję robią harcerze, pokazmy więc nasz harcerski humor. Może nie będzie on taki sensacyjno-wisielczy, ale napewno będzie zdrowy i wartościowy. Opracujmy przeto jakieś obrazki z życia harcerskiego, dajmy nasze pokazy, ułożmy jakieś oryginalne piosenki. Zapewne, możemy przemycić i jakieś obrazki „cywilne” ale całosci musi być harcerska.

— No, tak, tak, — ale któż ci będzie układał te oryginalne skecze i piosenki?

— Ech! nie świećci garnki lepia. Od czegoś olej masz w głowie? tematów jest dosyć np.: wycieczka z nocowaniem, poubudka z poranną gimnastyką, wydawanie posiłku, ognisko itp. Trzeba tylko ubrać to w komieczne sytuacje i słowa i „szlus”. Oto nasuwa mi się taki pomysł: mieliśmy w tym roku obóz staly, złożony więc matkoniem i ojcom sprawozdanie na scenie. Opracujmy taki raportaż dnia obozowego. Ktoś na krótki odczyt mniej lub więcej literacko opracowany, podkreślający zasadnicze wydarzenia; w trakcie tego pokażemy porę poranną, obiadową i wieczorną w obozie. Wyobrażasz sobie, jak to ma wyglądać?

— Tak. — Tak! raportaż możemy dać też ze swietlicy. O obozie wędrownym możemy ułożyć wesoly dialog, coś na wzór Tonka i Szepekka z radja. (Dok nasz.)

Władysław Głowiak.



Nr. 5.

Dodatek Zuchowy dla prenumeratorów „Skauta”

Do

Dr. Wandy Piskorskiej-Frantzowej.

W chwili kiedy Pani opuszcza Lwów, a z nim placówkę swej działalności redaktorskiej, razem z wszystkimi czytelnikami zegnamy Cie z prawdziwym żalem. Szpaltom „Leśnego Duszka” zabraknie Twoich pięknych i dobrych opowiadań i to jest właśnie ta dotkliwa strata, którą odczuć może tylko wdzięczny i przywiązany czytelnik

Pracownicy „Skauta”
Grono czytelników „Leśnego Duszka”

JUREK 'BOHATER

Zuchy wiedzą, że ich organizacja powstała niedawno. Ale wiedzą także, że chociaż jeszcze nie było, to jednak już było w Polsce dużo dzielnych chłopców, którzy byli prawdziwymi bohaterami. Wprawdzie nie nosili naszych mundurków, ale biło w nich dzielne serce, takie, jakie powinno być w piersi każdego zucha. Zuchem był Staś Tarkowski i wielu innych dzielnych chłopców z pięknych ksiąg. Ale zuchy istniały nie tylko w ksiągkach. Było ich du-



żo też naprawdę. O jednym z nich dzisiaj Wam opowiem.

Nazywał się Jurek Bitschan. — Lubili go wszyscy panowie profesorowie i koleczy, bo był zawsze uśmiechnięty i dla wszystkich grzeczny. Zajmował się bardzo przyrodą, a w domu miał rozmaite przyrządy fizyczne z którymi robił rozmaite doświadczenia.

W listopadzie 1918 r. przyszły na

Lwów ciężkie czasy. Miasto zajęli Ukraińcy i chcieli je ograć od Polski.

Wojska było w mieście bardzo mało i wtedy rzucila się do obrony cała ludność miasta. Kobiety i dzieci. A Jurek był dzieckiem. Ale polskiem dzieckiem. A tamci chcieli Lwów zabrać dla siebie. — I 20-go listopada znalazł Tatus Jureka na swoim biurku taki list:

„Kochany Tatusiu! — Ide dzisiaj zameldować się do wojska. Chce okazać, że znaję tyłe sił, by służyć i wytrzymać. Obowiązkiem moim jest iść, gdy mam dość sił, bo braknie głacie ludzi do wyswobodzenia Lwowa. Jerzy”.

A te same noce Jurek miał już karabin. Karabin był wprawdzie większy od niego, ale to nie. Leżać mógł strzelając całkiem dobrze i karabin nawet nie ciążył. Jurek przerał się z towarzysznami na cmentarz Łyczakowski. Była to jedna z najgorszych nocy, Jureka bój i pierwszy i ostatni. Dowódcy jego świadczyli później, że Jurek „szedł cały czas w pierwszym szeregu; walczył cały czas jak pierwszorzędnny żołnierz”.

Na cmentarzu chłopcy ukryli się za pomnikami i stamtąd otworzyli ogień. Tam też dosięgły go kule, które strzaskaly mu kolaną.

W miejscu tem ogień był tak gęsty, że do ranego nie można się było dostać. Jeden ochotnik, który usiłował dotrzeć do Jureka padł trupem, drugi został ranny.

Na drugi dzień Lwów był wolny. Tatus Jureka znalazł jednak na cmentarzu już tylko skostniałe zwłoki zucha-bohatera.



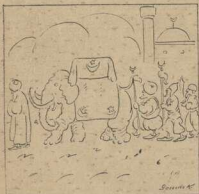
Zuchy wieniec groby żołnierskie

MIEJ OCZY OTWARTE

Zuch Janek S. przysłał do redakcji list w którym opisuje ciekawe zdarzenie którego był świadkiem przy końcu wakacji. „Pewnego dnia widziałem bardzo dziwną rzecz. Na ścieżce w parku podskakiwał mały wróbel. Tuż za nim skradął się kot. Wróbelek był bardzo mały i nie umiał jeszcze latać. Nagle zjawia się nad nim jego matka. Sposrzedła niebezpieczeństwo, złeciła na ścieżkę, chwyciła dzióbkiem synka i pofrunęła z nim na gałąź”. Janek jest dobrym zuchem. Umie patrzeć i dzięki temu widzi naokoło dużo zajmujących rzeczy.

A może ktoś z Was widział też podczas wakacji jakies ciekawe rzeczy? Jeżeli tak, niech to opisie a Leśny Duszek chętnie wydrukuje.

Z PRZYGÓD ZUSZKA TADEUSZKA



— Pogrzeb Baszy więc zrobiono.
Słoń go niósł na grzebiecie.
Z honorami pogrzebiono,
Bo był Basza przecie!



A zuch mały, wrócił cały
Do swojej drewny.
Opowiada co się stało,
I z jakiej przyczyny.



Przephłynawizy fo w śmiało
Wjechał pod górę
I zgadnicie co się stało?
— Wiedli przez tę dziurę.

ZBLIŻA SIĘ ZIMA!

Zuchy! Zbliżają się święta i małe wakacje. Napewno wiele gromad myśli o urządzeniu kolonij zimowej! Ale to mało! Każdy zuch w Polsce musi być na kolonji lub półkolonji zimowej! Musicie już o tem teraz — o ile jeszcze nie zrobiłście tego — pomyśleć. Porozumiecie się z Waszym Wodzem i Hodziem.

Rzucamy Wam hasło!

Każdy zuch tejjzimy musi być na kolonji lub półkolonji! Zuchowej!

Każda gromada, która urządzi kolonję lub półkolonję w czasie najbliższych wakacji zimowych — i zgłosi do „Leśnego Duszka” do dnia 20 grudnia 1934 otrzymać będzie bezpłatnie w czasie trwania kolonji „Leśnego duszka”.

W pracowni majstra klepek

BAK

Do zrobienia baka, potrzeba będzie — możliwie dużej szpulki z nici, kawałek kołka długości 20 cm., tektury o bokach 10x10 cm. i szpilki.

Kadlub baka robimy ze szpulki — która musi być jak największa i jak najcięższa i koła tekturowego. Im cięższa i większa szpulka tem lepiej wiruje bak! Szpulke ucinamy tak jak wskazuje rysunek!

Aby bak lepiej wirował — dodaje się koło tekturowe z grubej i sztywnej tek-

tury — które umieszcza się jak wskazuje rysunek!

Koło dzielimy na części — jak na rysunku i części malujemy rozmaitemi kolorami — możliwie jaskrawymi (czerwona, zielona jasna, niebieska, fioletowa, pomarańczowa itd.).

Również szpulkę po zrobieniu baka malujemy odpowiednim kolorem.

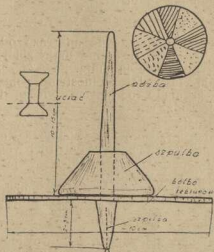
najlepiej ze szklanną główką. Bak wtedy lepiej wiruje!

Jak puszczać baka nie musimy wam chyba opisywać!

Czy wiesz, że...

Drugi spis ludności — który urządziło Państwo Polskie w roku 1931 — wykazał, że jest w Polsce 33 miljonów mieszkańców. Czy wyobrażacie sobie to?

Oléż gdyby wszyscy mieszkańcy naszego Państwa staneli obok siebie na równiku i podali sobie ręce mogłoby objąć całą kulę ziemską!



ROZRYWKI



SYLABY

Nogę robimy z okrągłego, lekkiego patyka, który musi być nieco grubszy niż obwód w szpulce, by można zrobić schodek na którym będzie się trzymał kadlub. Wymiary nogi macie podane na rysunku.

Nakoniec po nasadzeniu kadłuba (koła i szpulki) wbijamy w spód nożki szpilki,

ska, gont, wi, bo, i, tra, sza, chra, her, pa, ro, e, miat, wal, na, ko, ba, baszcz; cion, ko, ba, gła, so, mon, drze, e, u, le; ro, czy, jabł, ko, ro, u

słowa i rysunki GOŚCISŁAWA



Gdy ich tarczy zobaczyli
Wrzask powstał szalony,
I na alarm uderzyl
W tarcze — niby dzwony.



Bohaterska rozgorzała
Walka śród zamczyska
Walczy słuszcza oszalała
Co raz szabla błyska.



Cudów mestwa dokazuje
Zuch choć mały jeszcze...
Aż cios silyn w głowę cunje
Coś go chwytła w kleszcze! C. d. n.

(utożyl Jurek z Krakowa.)

Z sylab powyższych ułożył 11 wyrazów, z których początkowe litery dadzą imię i nazwisko bohatera wodza.

Znaneim wyrazów:

1. Owoc
2. Miejsce modłów u Słowian
3. Imię męskie
4. Inaczej wytworny
5. Górską odmiana sosny
6. Ptak
7. Narzędzie do siania
8. Instrument muzyczny
9. Broń ułańska
10. Owad
11. Napój
12. Cześć świata
13. Sprzęt obozowy
14. Zawód.

Za rozwiązanie łamigłówki sylabowej redakcja przerezała książkę — p. L. „O kognitku Filutku” J. Kochanowskiej. Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 1-go grudnia 1934.

Wyniki i nagrody w dziale rozrywki z numeru 4 L. D. zostaną podane dopiero w następnym numerze.

KRONIKA ZUCHOWA



Hambaju!

ZABAWA W OBRONE LWOWA.

W ostatnią niedzielę października urządzili zuchy brzożowickie za mostem obronę Lwowa. Podzielono się na dwie partie i po uzbrojeniu w dzidy, łuki, zaczęła się jedna z partyj podkraść do wzgórca — na którym ukryci byli obrońcy. Do obronców przyłączyli się starsi harczerze, przy-

patrując się walce. Zdobywających prowadził osobistnie Druh Hurtowy czekając się razem z zuchami. Walka wypadła niesamowicie, bo porozumiano się z miejscowym Kołem L. O. P. i P. G. i Polsk. Czerw. Krzyża, które urządziły zasłonę dymną i przysłały całą drużynę ratowniczą harcerek w maskach gazowych i z noszami. W czasie tej wojny wuchwały petardy i rakiechy. Dopiero po długiej walce ogłoszono rozejm i ze zwycięskim śpiewem pomaszcerowano do domu.

WSZYSTKIE ZBIÓRKI W POLU.

Zuchy w Brzożowie ani razu od początku roku szkolnego nie mają zbiórek w izbie — mimo, że ją mają. Zawsze zbiórki odbywają się gdzieś za mostem — na urwisku gromady o którym wiedzą tylko zuchy i wódz.

Obecnie gromada ta — Wilczków Brzożowickich przygotowuje wielkie zawody i pokaz na szczydach. Każdy z nich robi na zbiórceach majsterkowickich swoje własne szczydła. A wielu już ma.

Podobno na najbliższych defiladzie ma cała gromada wystąpić na szczydach.

ZAWODY LATAWCÓW.

Gromada „Słowian” w Lwowie urządziła dla swoich zuchów zawody latawców. Zuchy udały się ze swoim druhem-wodzem na t. zw. Góry brodzkie nad Lwowem i tam wraz z chłopcami napotkali innymi urządzono zawody międzyskolne.

ZUCHY W ZAKŁADZIE SIEROT.

W zakładzie sierót we Lwowie powstała po kolonji zuchowej w Zielianiec gromada zuchowa „Indjan”.

Urządziła ona niedawno w czasie otwarcia świetlicy harcerekiej w tym zakładzie przedstawienie.

Na scenie — wśród dzikich lasów — rozgrywała się bitwa Indian, pogrzeb towarzyszą stracenie jeńcy.

Po skończonych bitwie Indianie z wodzem zasadili do gawedy — wypalając fajkę pokoju.

Podobno wielu zuchów, którzy brali udział w przedstawieniu zdobyło sprawność

ha! ha! ha!

Zuch: Manusiu, ja uniem coś czego mamusia nie potrafi.

— Nie może być A co?

— Rosnąć!

Wódz pyta zuchów: co robiliście dzisiaj w szkole.

Zuchy: Czekaliśmy aż skończą się lekcje.

piśmie zuchów — ukazuje się 15. i 30. każdego miesiąca pod redakcją ALEKSANDRA OGORZALEGO — — —

Czy pomyślałeś już o wzięciu udziału

w konkursie reportażu harcerekiego

Regulamin konkursu będzie ogłoszony! Powiększ grono współpracowników „Skauta”!

HALLO! TU HARCERZE!

SZTAB PRZY PRACY

Niebieskawe uśmiechy latarni odbijają się w szczyptach i pełnych buziach zakochanych par. Liście jeszcze nie opadły, nie skrzą się mroz, trzeba więc korzystać. — Kasztany, bożna uliczka, niedaleko park, tak! Tędy droga do Komendy harcerczy.

W korzystu stały ruch. W sprawach służbowych na prawo, na miłą pogawędkę na lewo.

Komenda Chorągwi. Sam wyraz budzi wyobrażenie twardego, stalowego woda, co błyskawicami oczu buzi huře i wieźdźcie ja na niebezpieczeństwa i trudy. Iedź młodzieńczech nadziei — oczekiwać. Co też przynieście najbliższy rozkaz?

Duży pokój. Biurka, lampy, inzynia. Szafy ze sztandarami. Na ścianie, za ramką godną oleodrukowej reprodukcji Macka Borkowica — spoczywa najstarszy polski sztandar harcerek — z Birmingham 1913.

Komenda Chorągwi! Słuka nerwowo maszyną, trzeszczy papier pod zlewnią wstęgą pisma.

Płyną słowa konferencji, dyspozycyj, rozkazy. Płyną — płyną, słowa.

Szczupły, błady Tadzik wsuwa, zasuwa, układa, rozkłada registory, pisma, rozkazy. A tam, w auroccii zielonej umbrzy, kłóży w Polsce nie znał, kłoby nie słyszal? Niema takich — wszak to sam Oleczek. Wielki Oleczek, mistrz z klejnotów Madonczek, Arrove-Parcu, Sibiu, Godóllo, Królenny z czekolady. Duch radoznego optymizmu, nigdy nieznużony rycezy barwó.

Maszyna stuka, szeleści papier. Gza-dyskusja i długi szereg interesentów ogcaekujących swej kolejki. To urzęduje szef wyszkolenia.

W rogowych okularach, po jednym go poznacie: niema już brody, a pozatem nigdy nie można go złapać. Telefonujesz tu już wszędzie, tam jeszcze nie przyszedł. Trzeba go nagwałt — zajęty. Wiadomo — pacjenici! Wydział wyszkolenia — to moloch chorągwi — on zawsze głodny choć poźart tak wiele — a jeszcze mu się zachęcia to — lustrzej to sprzędz, to strzelania wszędzie schroniska w Beskidzie.

Kiedy wyszkolenie urzęduje — cichną z goręczy maszyny — urząd biurowy wyłazi ze skóry.

Mały szef, długi pilot, zaciekający brunatną smugą niczem z dzurawiej rynnzy, szymbownik, znany kucharz a obecnie fizykulturm Marjan i cała plejada instruktorków sprawności, łączności, wycieczek, popisów.

W ich zapale na kanały wpływają jachty, z cytateli leca żybwoce, a już każdy przechodzeń wystukuje II—la—la, II—II—la.

A niech wejździe nowy harcerczy, czy harcercia — Zaraz zlustrują od stóp do głów — czy nie da się w czemś wyspacjalizować. Nawet wielki obozonik „wuj miuj” odrywa na chwile myśl od bięzających planów harców polskiej młodzieży. — Widley wodzowie zuchów i starszych harcerczy to dwa przeciwne typy. Zuch Olek sceptyczny w sprawach podharcmistrzskich, robi gdzie może zuchy i zusuła. Za to dr. Stas jest poważny. Wiadomo — żonaty. Wracą zawsze na 21 do domu. Wodź rejmcerkim. Ale harcercze to rogate dusze. Dobrze jest w klubie to trzeba sobie gorzej zrobić — wolą lokal bardziej chłodny, bez foteli a z prostymi krzesłami.

Konczy się dzień pracy. Gasną kolejno światła w redakcji, w komendach, w nocy w radjo; opuszczał klub. — Ale jeszcze trwają długie nocne konferencje. „Robi się” kurs podharcmistrz! Narodziny poematu pracy instruktorskiej! Wyczarowana je dźwięki „geogeoowskiej” muzyki użytkowej, niwe wikoło kielkującego ziarna strugi matiej czarnej. Lustrzana ściana rzuca na kawiarniana salę łącz światel odbitych w lyszynie Wila mocegnego. Projekty. „Ludzie, ekspansje, świat Z poza rogowych okularów spływa uśmiech spokojny, człowieka który wie co czyni i co czynić można. A obok antylezy spokoju — sławny rektor. Ruchliwy, niespokojny — wielki mason. Tylko ko ubrać w skórzana kurtkę, a zrobi G. P. U. i pojedzie — na ziemie pokuka.

Kawa czarna metna — wiec też z pewnością uzupełni to grono szef wyszkolenia i Gig, macher od K. P. H. — fabrykant pienięczy — nie myślić tylko, że nielugalnych — człowiek pracy — przysłył minister finansów. Przymykają swe okna kawiarnie. Rozchodzą się do domów dyngiltarze harcerekiego świata. Nastaje spokój — a tylko w sercach drzenie zapal — energia — snują się plany wielkiego czynu!

Zdziaław Jaruda.

LESNY DUSZEK

piśmie zuchów — ukazuje się 15. i 30. każdego miesiąca pod redakcją ALEKSANDRA OGORZALEGO — — —

SKAUT

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca
redakcja i administracja Lwów, Długosza 1. — P. K. O.: 152.818 i 504.610

Prenumerata (przez P. K. O. Nr. 152.818) roczna zł. 3'50, I. półrocze (11 zeszytów) zł. 1'95, II. półrocze (9 zeszytów) zł. 1'60, kwartalna zł. 1'10, miesięczna 40 gr., numer pojedynczy 20 gr.

ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA.

Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr., kwartalna 75 gr., roczna zł. 2'50.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt od 18:30—19:30 w lokalu przy ul. Jacka 1, tel. 94-04.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P.
Redaktor nacz. i odp.: Mgr. Bolesław Włodzimierz Lewicki, Sekretarz: Leopold Stanisław Günsberg, Kierownik wydawnictwa: Władysław Wenzel.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 80 zł., $\frac{1}{2}$ 45 zł., $\frac{1}{4}$ 25 zł., $\frac{1}{8}$ 15 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł., $\frac{1}{20}$ 6 zł. W tekście 50% drożej. Układ dwukolorowy o 50% drożej.

ŚWIAT I ŻYCIE

ZARYS ENCYKLOPEDYCZNY WSPÓŁCZESNEJ WIEDZY I KULTURY

Opracowany przy współudziale najwybitniejszych uczonych i specjalistów polskich

Redaktor naczelny Dr. ZYGMUNT ŁEMPICKI, prof. Uniw. Warsz.

Redakcja: Dr. ANNA CHOROWICZOWA

Najważniejsze problemy życia współczesnego
polityczne, społeczne, gospodarcze

Najglówniejsze wyniki wiedzy i nauki
przyroda i technika

Najżywotniejsze prądy duchowe chwili bieżącej
w filozofji, sztuce i literaturze

Najwybitniejsi przedstawiciele pióra
i życia umysłowego w Polsce

Najistotniejsze zagadnienia kultury powojennej
w przystępnym oświetleniu

z a w i e r a

Tom I-IV wydawnictwa

Zwięzłe informacje i krótkie wiadomości poda

Tom V wydawnictwa

Ilustracje - lansze - Rysunki

Encyklopedia „Świat i Życie“ winna się znaleźć w rękach każdego harcerza, czy to jako niezawodny informator o najważniejszych zagadnieniach doby współczesnej, czy też jako zbiór gotowych artykułów do odczytów, referatów i pogadań harcerskich.
Nieodzowna dla każdego harcerza.

P. T.

KSIAŻNICA-ATLAS S. A.

Lwów, Czarnieckiego 12

Proszę nadesłać prospekt encyklopedji
Świat i Życie.

.....
Imię i nazwisko

.....
Dokładny adres

Warunki prenumeraty

poda i prospekty prześle bezpłatnie na żądanie

INSTYTUT WYDAWNICZY

S. A. KSIĄŻNICA-ATLAS

Lwów, Czarnieckiego 12. Warszawa, Nowy Świat 59

DRUKARNIA „EKONOMJA“ — LWÓW, UL. KOPERNIKA 18. TEL. 8-31.



archiwum
harcerskie.pl